

Tym razem Roger Waters także nie zapomniał o naszych żołnierzach. Mimo, że sam jest pacyfistą, a jego spektakl nosi wyraźne znamiona antywojenne, zaprosił weteranów z przekonania. Chciał bowiem spotkać tych, którzy pełniąc niebezpieczną służbę narażają swoje życie w służbie pokoju. Szczególnie miłym akcentem całego wieczoru była dla weteranów przerwa między dwiema częściami koncertu. Wówczas to artysta znalazł czas, by na zamkniętym spotkaniu, spędzić z nimi kilka minut i zamienić kilka słów ze swoimi specjalnymi gośćmi. Roger Waters nie tylko przyniósł swoje zdjęcia z autografami, ale też każdemu z uczestników spotkania osobiście zadedykował te zdjęcia. Poza tym z każdym zamienił kilka słów, pytając między innymi o to skąd pochodzą i na jakich misjach służyli. Zwracając się do wszystkich podziękował im za ich służbę i poświęcenie. Na pamiątkę spotkania wręczył też wszystkim pamiątkowe koszulki z koncertu. Weterani odwdzięczyli się artyście wręczając mu ryngraf pamiątkowy Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych w Misjach Poza Granicami Kraju oraz monetę pamiątkową Dowództwa Wojsk lądowych. Te drobne upominki wyraźnie zaskoczyły gwiazdora, który nie krył zadowolenia z tak oryginalnych dla niego pamiątek. Spotkanie zakończyła wspólna fotografia.

/zdjecia_do_artykulow/koncert_2013/galeria/

Pobył na widowni, na miejscach ulokowanych blisko głównej sceny, pozostawił na wszystkich niezatarte wrażenie. Koncert okazał się czymś więcej niż tylko występem muzycznym. Był to cały spektakl, w którym muzyka i słowa wykonywanych utworów były równie ważne jak obrazy pojawiające się na wielkim murze, gra świateł i kolorów oraz dźwięki dodatkowe wydobywające się z głośników. Całość robiła ogromne wrażenie, zarówno swoim rozmachem, wielością wątków jak i wspaniałą synchronizacją zdarzeń i następujących po sobie sekwencji obrazów multimedialnych. Wałący się mur, był kwintesencją całego spektaklu, a towarzyszące temu dźwięki sprawiły, że miało się wrażenie jak gdyby ten historyczny mur rzeczywiście legł w gruzach właśnie na Stadionie Narodowym. Spektakl udowodnił raz jeszcze, że blisko 70-letni Roger Waters jest artystą o niespożytej energii, a grana przez niego muzyka niesie w sobie ładunek emocjonalny i przekaz ponadmuzyczny, który dociera do wszystkich widzów, bez względu na ich wiek i wyrobienie muzyczne.

W imieniu weteranów uczestniczących w koncercie składamy podziękowania Rogerowi Watersowi i jego zespołowi za zaproszenie, serdeczność i zapewnienie niezwykłych wrażeń, które podobnie jak możliwość osobistego poznania tak wielkiej gwiazdy, na trwałe pozostaną w naszych wspomnieniach.

Maestro – byłeś wielki.

Tekst: Jacek Matuszak

Zdjęcia: Mateusz Jackowski